

Sejm przyjął rządowy projekt ustawy o in vitro



Sejm w czwartek przyjął rządowy projekt ustawy "o leczeniu niepłodności". Projekt był mocno krytykowany przez organizacje obywatelskie i rodzinne, środowisko ginekologów, a nawet Sąd Najwyższy. Uzasadniano w nich, że projekt wcale nie tworzy programu leczenia niepłodności, a jedynie legalizuje przemysł in vitro. W trzecim czytaniu odrzucono wszystkie merytoryczne poprawki zgłoszone przez Jarosława Gowina oraz Prawo i Sprawiedliwość.

Za przyjęciem rządowego projektu głosowało 261 posłów. Przeciw było 176, zaś wstrzymało się od głosu 6 posłów.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone m.in. przez Jarosława Gowina ze Zjednoczonej Prawicy, a pochodzące z jego własnego projektu regulacji in vitro. Gowin zgłosił m.in. preambułę o "nienaruszalnej, niezbywalnej godności człowieka" oraz o "ochronie prawnej ludzkiego życia na każdym etapie jego rozwoju".

Zaproponował też, by w ustawie zapisać dostęp do procedury in vitro tylko dla par małżeńskich, co byłoby zgodne z Konstytucją RP. Liczba wytworzonych zarodków wynosiłaby dwa, co wykluczałoby możliwość tworzenia zarodków nadliczbowych (pod warunkiem, że i drugi byłby wszczepiany za pierwszym razem). Obowiązywałby zakaz niszczenia i selekcji zarodków, ale już nie zakaz diagnostyki preimplantacyjnej, choć tylko w odniesieniu do chorób uleczalnych.

W rządowym projekcie poseł Gowin skrytykował m.in. definicję ludzkiego zarodka, który uznano za "zbiór komórek", a nie żywy organizm. Jego poprawka definiowała natomiast zarodek jako "organizm ludzki powstały z połączenia ludzkiej gamety męskiej i żeńskiej".

Za błędne rozwiązanie Gowin uznał też możliwość tworzenia zarodków nadliczbowych, co w praktyce może oznaczać, że jeśli zostaną one zamrożone, to otrzymają tylko "warunkowe prawo do życia", gdyż zostaną wykorzystane dopiero, gdy nie udadzą się poprzednie zabiegi.

Wszystkie jego uwagi i poprawki zostały odrzucone.

Rządowy projekt spotkał się ze zdecydowaną krytyką organizacji rodzinnych oraz części specjalistów z zakresu ginekologii i położnictwa. Zwracali oni uwagę przede wszystkim, że dokument nie jest wcale pożądaną od dawna propozycją uregulowania kwestii związanych z leczeniem niepłodności, a jedynie próbą legalizacji "przemysłu in vitro", czyli już istniejących klinik sztucznego zapłodnienia, które od tej pory mają być dofinansowywane ze środków publicznych.

Również zdaniem Episkopatu, wyrażonym niedawno w apelu Prezydium KEP, rządowy projekt umożliwia stosowanie procedury in vitro bez podjęcia realnej próby leczenia prawdziwej przyczyny niepłodności. Episkopat wzywa natomiast rząd do opracowania i rozpoczęcia prawdziwego medycznie programu leczenia niepłodności, który byłby oparty na uczciwej i rzetelnej diagnostyce przyczyn oraz podejmowaniu prób ich likwidowania.